

PRENUMERATA: w Łodzi: Rocznie... 6, Półrocznie... 3, Kwartalnie... 1 k. 50, Miesięcznie... 50. w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie... 8, Półrocznie... 4, Kwartalnie... 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop. KALENDARZYK. Dziś: Znaleźnienie św. Krzyża i Aleksa. Jutro: Floryana i Moniki.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem... Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Biurowe: Znaleźnienie św. Krzyża i Aleksa. Jutro: Floryana i Moniki. Wschód słońca o godz. 4 min. 35. Zachód o godz. 7 min. 20. Długość dnia godz. 14 min. 45. Przybyło dnia godz. 7 min. 5.

Biurowe: Znaleźnienie św. Krzyża i Aleksa. Jutro: Floryana i Moniki. Wschód słońca o godz. 4 min. 35. Zachód o godz. 7 min. 20. Długość dnia godz. 14 min. 45. Przybyło dnia godz. 7 min. 5.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracji „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Wadliwości budżetów PAŃSTW EUROPEJSKICH.

W ciągu ostatnich lat czterech lub pięciu pogorszyły się mniej lub więcej finanse wszystkich państw europejskich. Ogół ludzi widzi tylko jedną przyczynę kłopotów finansowych Europy: przesadę w wydatkach na wojsko i marynarkę. Zapewne, jest to jedna z przyczyn, lecz nie jedyna, bynajmniej. Trudno wierzyć w bliskość rozbrojenia się Europy i nie można się dziwić, że wobec niepewności stosunków politycznych i międzynarodowych, każdy kraj przedsięwzięcie środki, celem zapewnienia swej całości i zabezpieczenia swego terytorium.

no miliony franków na eter i kwas siarczynowy do wyrobu nowych materij wybuchowych, których działanie miało być zdumiewajacem, które jednak, zdaniem większości osób kompetentnych, nie posiadają żadnych zalet praktycznych, jakie im przypisywano. Tylko uprzedzenie, moda, rządzą przy uzbrajaniach wojsk i marynarki; żadna myśl poważna, żadne badania głębsze, ani żadne doświadczenia nie powodują tych zmian corocznych, jeżeli nie codziennych. Ludzie decydujący o uzbrojeniu, zapalają się do karabinu, działa, materij wybuchowej lub statku, zupełnie tak samo, jak eleganci zapalają się do tego lub owego fasonu kapelusza, do takiego lub innego kroju surduta, — a rządy, jak owce, skaczą jednomyślnie tam, dokąd skoczył jeden z nich.

Wymagania obrony krajowej dadzą się doskonale pogodzić z zachowaniem pewnego systemu i większej rozwagi w zarządzaniu materiałami wojny i marynarki. Bez żadnej szkody, można zmniejszyć o 80—100 milionów, owe 900 milionów lub miliard, jakie Francja przeznaczą na armię i marynarkę. Tak samo Austria i Węgry, Włochy, Hiszpania, państwa, których finanse są ograniczone, mogłyby mniej poświęcać na zmiany materiałów, nie pogarszając wcale swego położenia politycznego i wojkowego. Co za szczególny pomysł n. p. miała Hiszpania, której nikt nie zagraża i zagrażać nie może, gdy powzięła zamiar wydania 200 milionów w ciągu kilku lat, na budowę okrętów wojennych.

wydatków wszelakich, zwyczajnych i nadzwyczajnych, należy zaciągnąć pożyczkę publiczną jawnie, bez wykrętów, bez ukrywania; tylko za taką cenę zarząd finansów może być jasnym, co jest głównym warunkiem utrzymania równowagi budżetowej; w ciemnościach utyka się ciągle. Niegdyś długi chwilowe uważano za kłeskę. W czasie gdy finanse angielskie były najlepiej prowadzone, w roku 1874, długi chwilowe W. Brytanii nie przewyższały 4.479,000 funtów sterlingów. Dziś długi te są prawie we wszystkich państwach przesadnie wygórowane. Zaciąga się jawną pożyczkę jedynie dla skonsolidowania długów chwilowych, a wraz z jawnością pożyczki zatracą się jedyną miarę w wydatkach. Łatwo jest, niewątpliwie znaleźć pieniądze na prawo i na lewo; instytucje użyteczności publicznej mają stosunki z państwem, kasy oszczędnościowe, np. zbierają wielkie kapitały, które przelewają do kas skarbu; niebrak także bankierów najrozmaitszych: cała falanga organów spełniających funkcje oddzielne, przemieniła się na bankierów państwa. Najważniejszą rolę odgrywają towarzystwa dróg żelaznych i izby handlowe; państwo daje im swoją gwarancję a one wypuszczają papiery nieokreślone. Właśnie obligacje tworzą niebezpieczną drogę, która prowadzi do asygnat. Sprawa odbywa się bez rozgłosu, zdala od uwag niedyskretnych, z powodu wznoszącej się coraz bardziej liczby tytułów, które wypuszcza się pod osłoną.

PRZEGLĄD TEATRALNY.

Piękna żonka, komedia w 4-ach aktach, Michała Bałuckiego. (Grała w Łodzi po raz pierwszy na scenie teatru Victoria, przez towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Józefa Puchniewskiego). Z właściwym sobie talentem, jakkolwiek bez wielkich skrupułów o prawdę sytuacji, o psychologiczną wierność bohaterów komedii, o której mowa w tytule, w żywo naszkicowanych obrazkach przedstawia nam Bałucki niebezpieczeństwo grożące rodzinie, w której króluje lekkomyślność, piękna żonka. Niebezpieczeństwo to, niby chmura czarna, grozi ulewą, w której niezawodnie utonąłoby szczęście domowe kilku zacnych istot — gdyby nie wujaszek kochany... Lecznie nie sprzedajmy treści. Młody lekarz Ludwik żeni się z piękną Julią, córką Filipa i Pelagii Chwaliszewskich, właścicieli wioski, którą wkrótce na licytacji sprzedano, a lekarzowi, zamiast posagu, dostali się do domu papa i mama. Ma on mały kapitalik po ojcu — nadzieję praktyki. Praktyka jednak nie przybywa, a kapitalik topnieje, dzięki lekkomyślnej gospodarce, jaką zaprowadzili w domu zięcia zrujnowani rodzice żony, zaślepieni jej pięknością i powodzeniem w wielkim świecie. Pani Julia służyła raz księżnej do żywych obrazów. Nicponie arystokratyczny wrócił na nią uwagę — i od tej chwili pani Julia nie żyje dla męża i dziecka, lecz dla amatorskich teatrów i koncertów; stała się rekwiizytem modnych salonów. Pochlebiali do jej próżności, a bardziej jeszcze próżności państwa Chwaliszewskich, którym uśmiecha się nadzieja wtargnięcia za córką do salonów księżęcych... Mąż Julii nie gra żadnej roli, jego nie znają i nie zapraszają, — gra on właściwie rolę najgłupszą w świecie: przypatruje się, jak mu co chwila zabierają żonę na próby amatorskie, — zamiast spodziewanego spoczynku wieczorem

bez ceremonii z owymi panami, pali *verba* *veritatis* bez ogródki i ratuje sytuację. Julia wyjeżdża na prowincję z mężem, który otrzymał korzystną posadę. A Andzia? Ta znajduje męża... Niegdyś, w dzieciństwie bawiła się z Kamiliem, — synem hrabiogo, który po utracie majątku przeniósł się do miasta, żył jakiś czas kretytem, wreszcie jako ujeżdżacz cudzych koni, zламаł sobie dwa zębra na wyścigach... Kamil prowadzi życie na wzór ojca; w domu Ludwika zjawia się Kamil jako niepojętą ostatni. Spotyka się z Andzią, która budzi w nim wspomnienia o matce, — pokazuje mu medalik, który otrzymała niegdyś od matki Kamila. Wspomnienia te i widok dziewczęcia o nieskażonym sercu, dokonywają metamorfozy młodego hrabiogo, w którego piersi cynizm nie dokonał jeszcze ostatecznego rozkładu. Tak nam przynajmniej przedstawia autor tę sprawę. Trochę nienaturalną jest owa metamorfoza, — łatwiej przyszyłoby nam uwierzyć w taką, gdyby Kamil choć słówkiem zdradził na wstępie tęsknotę za życiem czystsze. Ale, jak powiedzieliśmy poprzednio, autor nie liczył się ściśle z psychologiczną wiernością bohaterów swej sztuki. Bądźco bądź, jest nadzieja, że wujaszek Kalasanty kieruje Kamila na wzorowego gospodarza... Słabą stroną sztuki, jak rzekliśmy wyżej, jest to, że niebezpieczeństwo grożące Julii pochodzi od ludzi zbyt ograniczonych, jak rodzice jej, hrabiowie Gapiszewscy lub ów szablonowy „ekscelencja”; dramatyczny związek intrygi traci tym sposobem na doniosłości. Nienaturalną jest też owa niesłychana pobłażliwość męża i kunktatorstwo wujaszka, który przecież od pierwszej chwili widzi, co się w domu dzieje. Cokolwiekby zarzucić można przeprowadzeniu intrygi i charakterystyce osób w danej sytuacji, niepodobna zaprzeczyć, że sylwetki Bałuckiego tak w tej komedii jak w innych, same w sobie, wzięte są z życia i przypominają figury spotykane w świecie. Przesadzoną jest chyba charakte-

rystyka Filipa; obywateli tak idyotycznie głupich, nie znajdzie już dzisiaj — nawet w Galicji. Komedya jest pełną humoru; nietylko w niej szarzy, co w niektórych dawniejszych utworach Bałuckiego, natomiast wiele tu scen prawdziwie pięknych. Do takich należą obie sceny Andzi z Kamilem (akt drugi i czwarty), oraz scena pomiędzy Julią a Kalasantym w akcie czwartym. Pyszna jest auskultacja medyczna, wykonana nad Lolem Gapiszewskim przez Kalasantego, oraz epizodowe sceny z trójką zapoznanych artystów-muzyków. Przedstawienie odznaczało się starannością godną pochwały. Rolę tytułową grała pani Jezierska; swobodną była w miarę, szczerze oburzona w chwili doznanej zniewagi, — zgrabną i dbałą o stroje małżonką, słowem, starała się środkami technicznymi odpowiedzieć intencjom autora. Ślicznie odegrała rolę Andzi pani Majdrowiczowa; w grze jej był wdzięk naturalny, serdecznym ciepłem owiany, — nowej tej kreacji winszujemy artystce. Bracia Gapiszewscy, w grze pp. Modzelewskiego i Królikowskiego przedstawili się typowo — zwłaszcza ostatni z artystów był nieporównany w akcie czwartym. Do ról „pocziwych szlachciców” dobre ma zacięcie p. Kupiecki, dobrze więc perorował jako wujaszek Kalasanty; radzilibyśmy jednak popracować nad dykcją, niedosć wyraźną. Właściwie pojętą i dobrze opracowaną partę zaślepionych rodziców stanowili pp. Gloger i Królikowska; p. Puchalski, jako mąż, robił co mógł w granicach nakreślonych mu przez autora, a epizodowe figury „ekscelencji” i trojga artystów dopełniały harmonijnej całości. Przedstawienie rozpoczęło dopiero około trzech kwadransy na dziewiątą, oczekiwano bowiem na publiczność, która przyjeść zapomniiała... Ostatecznie grano wobec pustek na sali.

rystyka Filipa; obywateli tak idyotycznie głupich, nie znajdzie już dzisiaj — nawet w Galicji. Komedya jest pełną humoru; nietylko w niej szarzy, co w niektórych dawniejszych utworach Bałuckiego, natomiast wiele tu scen prawdziwie pięknych. Do takich należą obie sceny Andzi z Kamilem (akt drugi i czwarty), oraz scena pomiędzy Julią a Kalasantym w akcie czwartym. Pyszna jest auskultacja medyczna, wykonana nad Lolem Gapiszewskim przez Kalasantego, oraz epizodowe sceny z trójką zapoznanych artystów-muzyków. Przedstawienie odznaczało się starannością godną pochwały. Rolę tytułową grała pani Jezierska; swobodną była w miarę, szczerze oburzona w chwili doznanej zniewagi, — zgrabną i dbałą o stroje małżonką, słowem, starała się środkami technicznymi odpowiedzieć intencjom autora. Ślicznie odegrała rolę Andzi pani Majdrowiczowa; w grze jej był wdzięk naturalny, serdecznym ciepłem owiany, — nowej tej kreacji winszujemy artystce. Bracia Gapiszewscy, w grze pp. Modzelewskiego i Królikowskiego przedstawili się typowo — zwłaszcza ostatni z artystów był nieporównany w akcie czwartym. Do ról „pocziwych szlachciców” dobre ma zacięcie p. Kupiecki, dobrze więc perorował jako wujaszek Kalasanty; radzilibyśmy jednak popracować nad dykcją, niedosć wyraźną. Właściwie pojętą i dobrze opracowaną partę zaślepionych rodziców stanowili pp. Gloger i Królikowska; p. Puchalski, jako mąż, robił co mógł w granicach nakreślonych mu przez autora, a epizodowe figury „ekscelencji” i trojga artystów dopełniały harmonijnej całości. Przedstawienie rozpoczęło dopiero około trzech kwadransy na dziewiątą, oczekiwano bowiem na publiczność, która przyjeść zapomniiała... Ostatecznie grano wobec pustek na sali.

mi Freycinet'a. Za Francją poszło wiele innych krajów, np. Austria i Węgry, w mniejszym nieco stopniu Włochy, Hiszpania i Portugalia. Plan Freycinet'a przebiegił prawie całą Europą, wycieńczając finanse państw.

O przykłady nie trudno. Jeżeli istnieje przedsiębiorstwo, które powinno być produkcyjnym, odpłacającym się samo przez się, jest niem przedsiębiorstwo dróg żelaznych. Sieć kolejowa kraju, uważana jako całość, powinna opłacać sama z siebie, nie tylko koszty własne, lecz i procenty od włożonego kapitału. Tak dzieje się mniej więcej w Ameryce i w Anglii, w krajach, gdzie rząd nie miesza się do dróg żelaznych; krajowa sieć kolejowa amerykańska i angielska opłacają się, uważane jako całości. Piętnaście głównych towarzystw kolejowych W. Brytanii dało dywidendę przeciętną w 1881 roku 5 1/2%, w 1882 roku także 5 1/2%, w 1883 r. 5 3/8%, w 1884 r. 5%, w 1885 roku 4 2/3%, a w 1886 roku, w czasie największego przesilenia handlowego 4 1/2%.

Przeciwie, na lądzie stałym Europy, kierownictwo rządów było tak nierozważnym, że przedsiębiorstwo dróg żelaznych przestało się tam opłacać, skutkiem przesyła w budowie linii i skutkiem walców taryfowych. Nie opłaca się ono ani w Austrii, gdzie z dwóch głównych towarzystw, jedno może dać z wielką biedą 3 1/2-4% dywidendy, a drugie daje mniej niż 1% — ani we Włoszech, gdzie towarzystwa czerpią z subsydjów państwowych prawie całe wynagrodzenie dla akcjonariuszy — ani w Hiszpanii, gdzie dwa najstarsze i największe towarzystwa, po dwudziestu latach swego istnienia, mogą dać zaledwie 2-3% dywidendy swoim założycielom-kapitalistom — ani we Francji, gdzie państwo w ostatnich czasach płaci wielkim towarzystwom 90 — 100 milionów z tytułu gwarancji i gdzie cała sieć kolejowa długości 33,000 kilometrów z dochodów własnych nie płaci więcej, niż 1-1 1/2% od kapitału akcyjnego. W podobnych stosunkach znajdują się inne państwa, np. Szwajcarya. Rządy większości krajów europejskich doprowadziły do tego, że doskonale przedsiębiorstwo dróg żelaznych przestało opłacać się pieniężnie. Jest to jedna z przyczyn ich kłopotów finansowych. Mimo to, większość tych państw trzyma się uparczywie nierozważnego systemu budowania ciągłego nowych linii kolejowych i żądania coraz to nowych obniżek taryf.

Stan, do jakiego doprowadzono przedsiębiorstwo dróg żelaznych we wszystkich niemal krajach europejskich, jest już dowodem osobiściego gospodarstwa społecznego. Rozciągając tę samą metodę na inne przedmioty, osiągnięto np. to, że jedno z wielkich przedsiębiorstw rządowych — poczta, nie przynosi prawie nic skarbowi.

W dniu, kiedy powstanie na serwo chęć przywrócenia równowagi w budżetach europejskich, bez podatków nowych, sprawa będzie łatwą — lecz pod jednym warunkiem: potrzeba będzie wyrzec się socjalizmu państwowego. Oto główny winowajca; przy nim nie zakwitną nigdy finanse.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

Najwyżej zatwierdzone dnia 1 kwietnia 1887 roku zdaniem komitetu ministrów o czasowym ograniczeniu wydawania banderol fabrykom tytoniowym.

Najwyżej zatwierdzonem dnia 1 kwietnia 1887 r. zdaniem komitetu ministrów postanowiono: aż do zatwierdzenia w drodze prawodawczej zamierzonej zmiany taryfy banderol na wyroby tytoniowe, pozwoić p. zarządzającemu ministeryum skarbu: 1) zezwalać na wydawanie fabrykom banderol tytoniowych w ilości nie przewyższającej największego wykopu wybranych przez nich banderol w odpowiednich miesiącach trzech lat poprzedzających (od 1884 do 1886 roku włącznie), dla fabryk zaś działających krócej niż rok, w ilości nie większej od największego wykopu wybranych banderol za poprzednie miesiące, i 2) wskazać w oddzielnej instrukcji szczegółowy sposób stosowania tego środka.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 30 kwietnia). Tydzień ubiegły był jednym z najcięższych i najbardziej niechętnych, jakie pozostawiały w pamięci giełdy od dawnego czasu. Z ledwie przez pół godziny trwał nastrój mocny, ożywiony i zwykłowy, zresztą panowała cisza, przy usposobieniu mniej lub więcej słabym. Tylko regulacja koćmiesięczna podtrzymywała obrot; gdyby nie to, zastój byłby zupełnym. Rynek pieniężny zachował dotychczasową obfitość, dyskonto prywatne zeszło na 1 1/2%. Wykaz niemieckiego banku państwowego stwierdził znowu przybytek gotówki a ubytek wkładów. Taki sam stan wykazują banki zagraniczne. Bank angielski obniżył dyskonto o 2%. Gielda nie wyszła jednak tak sprzyjających warunków, gdyż opanowała ją znowu ogromna drażliwość polityczna, podająca niestający szeregami pogłoszek niepokojących. Przedewszystkiem sprawa Schenebela nie pozwalała odetchnąć spekulacji, a nawet po jego uwolnieniu zniżkowy starał się dowiedzieć, że niebezpieczeństwo weła nie minęło, gdyż rząd niemiecki zażąda prawdopodobnie wyjaśnień z Paryża, z powodu jawnego popierania szpiegów operujących na granicy niemieckiej. W czarnych kolorach przepowiadało następne stan obłączenia w Alzacji i Lotaryngii. Przygubiający oddziały także pogłoski o zamierzonej dymisji ministra Giersa. Z Afganistanu nadeszły niepokojące wieści. Dział znowu nadeszła wiadomość, że Anglia zwróciła uwagę na skupianie znaczniejszych sił wojennych francuskich na morzu Śródziemnym, wreszcie pogłoska o powstaniu w Macedonii. Oto główniejsze, lecz bynajmniej nie wszystkie czynniki polityczne, które wstrzymywały rozwój interesów giełdowych w tygodniu ubiegłym. Wobec nich względy finansowe nie miały żadnego wpływu. Wahania kursów w dziale spekulacyjnym były nieznaczne. Ostatecznie notowano akcje kredytowe niżej o 1 m., udziały dykantonowo-komandytowe straciły tylko część procenta. Na targu rent zagranicznych wykonywano niekiedy dosyć żywe obroty; we czwartek obrotu ita się skłonność zwykła, poczem nastąpiło znowu osłabienie. Znacniejszej niższe uległy jednak tylko pożyczki rosyjskie. Ruble wzbudziły przez pewien czas żywe zainteresowanie, skutkiem doniesienia „Herolda“ o projektach ministra rosyjskiego, mających ra ce u podniesienie kursu waluty rosyjskiej.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 30 kwietnia). Wtorek. W tygodniu ubiegłym sprzedano jedynie 30 ctr. wełny polskiej średniej do Zgierza i przeszło 30 pudów wełny rosyjskiej (poregonu) do Tomaszowa. Ubyło z targu około 300 pudów, z tych 400 pudów do Białegostoku. Zakontraktowano kilka pojedynczych partij lepszej wełny na rzecz handlarzy wrocławskich, po cenach niższych o 5-7 1/2 talarów od placonych na jarmarku przeszlorocznym. Jeden z warszawskich właścicieli sprzedał do Łodzi przeszło 300 pudów wełny rosyjskiej (mojki), leżącej na składzie w Charkowie. Zboża dowieziono bardzo mało, gdyż w polu rozpoczęły się roboty, zresztą wobec

niskich cen korzystniej jest sprzedawać na miejscu. Niewielkie dowozy znalazły chętnych nabywców, po cenach niezmiennych Okowita podrożała chwilowo, skutkiem zmniejszenia dowozów, lecz wraz z ich powiększeniem ceny zeszły znowu o 1 kop. Płacono 2.64 za garbce, czyli 811<sup>2</sup> za wiadro. Cukier. W tygodniu ubiegłym nie było ożywienia na targu tutejszym. Nabywano pojedyncze bezki po cenach niezmiennych: 3.05-3.07 1/2 za Łyżkowice i Hermanów, 3-3.05 za inne marki polskie czyli cienkokryształiczne, po 2.90-3 za rosyjskie czyli grubokryształiczne. Za kostki placono 3 rs., za mączkę wagonami 2.55, pojedyncznie workami 2.57 1/2. Była stopowa dostawiono w ciągu dwóch ubiegłych tygodni na targi czwartkowe na Pradze ogółem 1,979 sztuk, czyli o 672 sztuki mniej niż w poprzednim okresie dwutygodniowym. Płacono w tygodniu poprzednim 80-108 rubli, a w ubiegłym 90-110 rubli za sztukę. Odpowiednio podrożała cena mięsa. Skóry surowe osiągały w tygodniu poprzednim 13 1/2-15 1/4, a w ubiegłym 13-14 rs za sztukę. Skór końskich jest dużo, lecz nie mają one popytu. Zapasy skór baranich polskich są wyczerpane; party litewskich z wełną nabył jeden z białokrówków miejscowych po rs. 7.50-8.70 za decher. Handel skór wyprawnych ożywił się znacznie. Podeszwianki lekkie 30-37 funtowe znajdują chętnych nabywców, lecz 40 funtowych kupować nie chcą. Blanki, po dłuższym zastój, cieszą się znowu żywym popytem po cenach niezmiennych 75 kop. za funt. Za skóry wyprawne cielęce placą rs. 1.90-2.25 za funt. Łoju sprzedano dwa wagony po 4.32 1/2 za pud franco stacya.

Wtorek. Antwerpia, 24 kwietnia. Ankeja. Wystawiono na sprzedaż 1,427 bel Buenos-Ayres i 920 bel Montevideo. Sprzedano 891 bel Buenos-Ayres i 551 bel Montevideo. Ruch był żywym, przy usposobieniu mocnym.

Wtorek. Bradford, 28 kwietnia. Welna spokojnie, mocniej, przędza i tkaniny leniwo.

Wtorek. Havre, 28 kwietnia. Sprzedano 1367 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 63.50, gorza 66.00, Georgia dobra ordynaryjna 69.50, ordynaryjna 68.00, na kw. 65.75, na maj-cz-lp. 65.00, na sier-wrz-paź. 67.00, na list. 65.90. Omra dobra ordynaryjna 56.00, Broach dobra ordynaryjna 62.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Petersburg. Bank włosciański. W gazetach rosyjskich powtarza się znowu pogłoska o bliskim otwarciu banku włosciańskiego w trzech guberniach Królestwa polskiego, najbliższej granicy pruskiej położonych.

Ceny rafinady drugiego gatunku podnieśli Szuchów i Keszner o 20 kop. na pudzie, a to na skutek zawarcia konwencji kijowskiej.

Fabryka sztucznego waniliu ma powstać w Petersburgu. Będzie to pierwsza w Rosji fabryka tego preparatu, wyrabianego z soku drzew iglastych.

Warszawa. Fabryka mebli giętych na Pradze pod firmą „Wojciechów“ rozszerza swoje zakłady. W tym celu rozpoczęto budowę kilku oficyn, w których umieszczone będą stolarnie i pleciarnie.

Ogólne zgromadzenie towarzystwa przędzalni, tkalni i blicharni „Zawiercie“ odbędzie się 8 maja o godzinie 1-iej w biurze towarzystwa w Warszawie.

Upadłości. Sąd handlowy ogłosił znowu dwie upadłości, mianowicie: Cezara Skoryny, właściciela fabryki kamieni młyńskich na Pradze i kupca mącznego, Josła Maj-

zela. Kuratorem masy pierwszej został adw. przysięgły Glücksberg, drugiej zaś adw. przys. Poławski.

Posiedzenia stowarzyszeń. Dnia 21 b. m. odbędzie się zwyczajne zebranie towarzystwa zakładów metalowych B. Handke w Warszawie; dnia 28 b. m. zebranie towarzystwa „Lilpop, Rau i Löwenstein“ w Warszawie; dnia 31 b. m. zebranie towarzystwa papierni „Soczewka“ w Warszawie.

Z Bzina. Korespondent do „Gazety radomskiej“ prosiu niektóre niedokładne wiadomości o tem miasteczku, przesłane do tego pisma przez jednego z tamtejszych mieszkańców, a przez nas w streszczeniu powtórzone. Nie ma tam dotąd ani fabryki glin farbiarskich, ani większej ilości zakładów rękodzielniczych. Przeciwnie, daje się uczuwać wielka potrzeba warsztatu stolarskiego, kowalskiego, ślusarskiego, blacharskiego, bednarskiego i wielu innych. Cegielnia, chociaż istnieje, produkuje wszakże bardzo niewiele i jedyna może gisernia i tartak zasługują na uwagę. Istnieje w Bzinie, co prawda, wiele projektów, ale nie są to fakty dokonane.

Handel blachą żelazną w Rosji zmienił obecne miejsce, gdzie się zaopatrywał w towar, skutkiem czego na południu Francji zamknięto do 15 wielkich fabryk. Dowóz z Belgii do Rosji także zupełnie ustał. Wiele zakładów rosyjskich dzięki temu porzucało swe kantory w Rostowie i Carycynie, gdzie sprzedają sporo żelaza. Inne gatunki żelaza, sprowadzane dotychczas z Anglii i Belgii, obecnie przychodzą do Odesy i innych miast z Królestwa Polskiego.

Delegaci XI zjazdu właścicieli kopalni węgla zwrócili się do ministeryum dróg i komunikacji, jak donoszą „Charkowskie wiadomości“, z prośbą, ażeby rząd zechciał taryfy kolejowe za przewóz węgla rozpartzyć wespół z właścicielami kopalni. Motywy tej prośby były takowe, że częstokroć towarzystwa dróg żelaznych zmieniają taryfę, niezawidomyszy poprzednio o tem osobom interesowanych i wogóle pod tym względem panuje najkompletniejszy nieporządek, że odbijający się na przemysle.

Zastój w interesach daje się Odesie silnie uczuwać. Wiele fabryk ogranicza produkcję i wydal robotników; firmy handlowe także zmniejszają swe operacje, a jedna znaczna firma wywozowa zamierza zupełnie zwinąć swą działalność. Handel detaliczny idzie bardzo ospale. Rzemieślnicy narzekają na brak obrotów.

Ceny cukru, według doniesień „Jużnego kraju“ ciągle się podnoszą w Charkowie; dotychczas ceny podniosły się o 20 kop. na pudzie, w przyszłości jednak przepowiadają znaczną wyżkę cukru i mączki cukrowej. Podobno zwykła cen tłumaczy się niedawno zawartą umową pomiędzy cukrownikami, ażeby wywozić zbywającą ilość cukru zagranicę. Widocznie cukrownicy i kupcy musieli zawrzeć z zagranicą jakieś dogodne dla nich umowy i stąd oczekiwać należy ciągłej wyżki.

Nowy wynalazek. „Wołskij wiestnik“ donosi, iż student uniwersytetu kazańskiego-

JANKIEL FILUT.

Opowiadanie żydowskiego żaka (buchera).

Napisał

B. SZWAJCER.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 94).

W kilka dni później ojciec mój umarł. Wszyscy mieszkańcy miasteczka byli na pogrzebie; na cmentarzu rabin miał mowę...

Potem jakiś młody człowiek zawołał: — Słuchajcie, nie pogrzebiemy zmarłego, dopóki nie przytulimy dwu jego sierot.

Reb Szloma, teść owego młodego projektodawcy, oświadczył się natychmiast gotowym do zabrania chłopca, a Berek zawołał, że weźmie dziewczynkę.

Pochowali ojca. Zmówiłem „kadysz“, potem ów młody człowiek wziął mnie za rękę i zaprowadził do swego teścia. Przebyłem w tym domu do dwunastego roku życia. Szloma i jego żona Sara, byli to bardzo dobrzy ludzie, uważali mnie za własne dziecko i nie zbywało mi u nich na niczem.

W miasteczku słyszałem jako „iluj“, wszyscy chłopcy mieli sobie za zaszczyt, być moimi towarzyszami. Tak mi było dobrze, że omal nie zapomniałem, iż jestem sierotą.

Ojciec snił mi się często, opowiadał o matce, o Rózi, a kończył zwykle zapytaniem:

— Czy jesteś już człowiekiem?

Rano po takim śnie, rozmyślałem zwykle o tem, co to znaczy być człowiekiem — i jakimby sposobem zostać nim można.

Israel, zięć Szlamy, był wielkim przyjacielem mego ojca; bywałem u niego prawie codziennie. Przyjmował mnie z wielką miłością.

serdecznie, nauczył pisać po hebrajsku, gdyż dobrze znał hebrajski język, a w miasteczku zwano go powszechnie Izraelem „baldykdek“ (gramatyka). W dniu mojej konfirmacji, Szloma wyprawił wielką ucztę, przyczem ja miałem długą mowę treści talmudycznej, a rabin, który był obecny, chwalił mnie bardzo, mówiąc, że będę kiedyś „goanem.“ Czułem się szczęśliwym i byłem wesół, jak nigdy przedtem.

Po uczcie Israel zawołał mnie do swego pokoju, a wzięwszy za rękę rzekł do mnie:

— Janklu, czy nieboszczyk ojciec nie ci nie powiedział przed śmiercią?

— Owszem — odrzekłem przelekniony — mówił mi abym się stał człowiekiem — użytecznym człowiekiem.

— A więc — ciągnął dalej Israel — dziś skończyłeś lat trzynaście, czas zatem, abys pamiętał o słowach ojca.

— Ależ ja nie wiem, co to znaczy być użytecznym człowiekiem — i jakim sposobem zostać nim można...

— Posłuchaj, Janklu... Świat od czasu swego istnienia ciągle się rozwija i wzrasta. Do tego rozwoju przyczyniają się wielcy ludzie, którzy spostrzegają niedostatki i starają się złe naprawić a niedostateczne uzupełnić. Otóż owych spostrzegaczy nazywamy ludźmi użytecznymi. W każdym pokoleniu są tacy ludzie, — a Bóg natchnął ich swą łaską, obdarzył wielkim rozumem, aby rozwijać i ulepszać mogli świat na korzyść innych ludzi, którzy nawet nie wiedzą, że dla nich się pracuje. Otóż widzisz — dla mnie, na przykład, człowieka miernego rozumu, dość jest przyglądać się robocie wielkich mistrzów i zachwycać się ich dziełami, gdyż dopomagać im nie jestem w stanie. Lecz ty, moje dziecko, jesteś „iluj“, masz wielki rozum, — wstyd zatem, gdybyś miał stać z założonemi rękoma, zdala patrząc, jak inni dla ciebie pracują i tworzą; ty powinieś stać się takim mistrzem, takim użytecznym dla świata człowiekiem. Oto masz książki, jakich jeszcze nie widziałeś. Ucz się pilnie, a otworzy ci się świat zupełnie nowy, którego nie

Nie rozumiałem wtedy jeszcze słów Izraela, niemniej przeto zacząłem uczyć się pilnie z książek otrzymanych od niego. Były to małe książeczki, jakich nie spotyka się u rabinów. Z książeczek tych dowiedziałem się o wielkim świecie, o mistrzach, którzy pracują i tworzą bezustannie. Ale książeczki owe były dla mnie tem zaledwie, czem jest dla więźnia małe okienko okratowane; przez okienko to widzi on wprawdzie promień światła, lecz promień ten zwiększa jego boleść, bo wabi go do swobody, z której krzyszczał mu niepodobna...

Teraz rozumiem słowa ojca. Teraz sam czuję, że tu nie moje miejsce. Powiniennem pójść w szeroki świat, szukać wiedzy i wspólnie pracować z owymi wielkimi mistrzami. Oż mi jednak począć — skoro ten świat jest dla mnie zamknięty! Nie znając języków, będę w nim jak niemy!.. Pojmujesz teraz, dlaczego ci tak zazdroścę?..

Przez cały czas tego opowiadania Małka siedziała nieruchoma, a kilka razy łzy błysnęły w jej zrenicach. Gdy Jankiel skończył, wstała i wzruszonym głosem przemówiła:

— Powiedz mi, w czym ci dopomóc mogę? Wszystko zrobię dla ciebie, choćby własną kwią przyszło mi okupić dobro twoje. Mów, Janklu...

— Proszę cię o drobnostkę... Naucz mnie polskiego, rosyjskiego i niemieckiego abecadła, hylebym tylko mógł zacząć czytać. Potem pożyczysz mi książek twoich, a ja sam będę uczył się dalej.

— O! w tej chwili — z radością zawołała Małka.

Poskoczyła do szafki, wyjęła z niej kilka książek, usiadła obok Jankla i zaczęła uczyć go abecadła. W pół godziny Jankiel umiał wszystkie trzy abecadła, a przeciągu drugiej pół godziny już sylabizował.

(Dalszy ciąg nastąpi).

go, niejaki Cz., wynalazł nowy środek oświetlenia domów światłem elektrycznym. Środek ten jest nadzwyczaj tanim, gdyż urządzenie baterji, służące do oświetlenia całego domu, kosztuje tylko 75 rubli. Baterja oświeca 70 lampek systemu Edisona w przeciągu dwóch miesięcy, po 6 godzin dziennie. Do baterji wprowadzone są trzy czajne elementy z pewnem tylko ulepszeniem, stanowiącym sekret wynalazcy. Według fotometru siła oświetlenia równa się 30 świecom stearynowym.

Z Ekaterynostawia donoszą do „Odeskiego wiestnika,” że towarzystwo belgijskie z wiosną wzięło się energicznie do robót nad założeniem tam swych fabryk. Towarzystwo zamierza wybudować kilka odnog kolejowych dla swego użytku i jedną kolej nadpowietrzną. Obecnie przeprowadzają telefon pomiędzy Ekaterynostawiem (gdzie będzie się mieścić zarząd) a Romanówką (gdzie będą fabryki główniejsze). Linia telefonowa ciągnąć się będzie na przestrzeni 30 wiorst. W marcu w bliskości Krzywego-Rogu odkryto dwa nowe pokłady rudy żelaznej.

**Kronika Łódzka.**

(—) Z teatru. Podając na innem miejscu sprawozdanie z przedstawienia komedji Bałuckiego „Piękna żonka,” żalujemy że dyrekcja teatru nie wystawiła wcześniej tego utworu; byłby on niezawodnie poparł materialne sukcesy ostatnich w sezonie przedstawień. Cyrk i pora wiosenna niesprzysługawo widokom w sali zamkniętej sprawiły, że w sobotę na przedstawieniu nowej komedji Bałuckiego, pustki były w teatrze Victoria; niemniej przeto sądzić, iż drugie przedstawienie tej komedji opłaciłoby się dyrekcji.

W niedzielę przedstawiono po raz drugi obraz sceniczny „Nad przepaścią.” Publiczności było mało. Sztuka podobana się bardzo, a nowe okolicznościowe kuplety pp. Glogera i Bronikowskiej pobudzały do serdecznego śmiechu. Szkoda, że dobrych i dobrze granych sztuk niema słuchać komu.

(—) Dobry projekt. Z powodu niezliczonych a zuchwałych kradzieży i czestych napadów w ostatnich czasach, znamienitsi obywatele miasta postanowili postarać się u władzy o przeprowadzenie gruntownej reorganizacji nocej straży bezpieczeństwa w Łodzi. O tym projekcie słyszeliśmy już raz z okazji zbrodni dokonanej przed paru miesiącami przy ulicy Benedykta, lecz projekt poszedł następnie w odwłokę. Widząc, że bezpieczeństwo publiczne coraz bardziej szwankuje, obywatele postanowili zebrać się na naradę pod przewodnictwem p. prezydenta miasta i omówić środki skuteczne. Projektowanem jest ustanowić większą liczbę stróżów nocnych, z którychby każdy miał najwyżej sześć do ośmiu nieruchomości do pilnowania; stróże ci pozostawiliby pod nader surową kontrolą. Zdaje nam się, że byłoby lepiej ustanowić osobnego stróża na każde 4—5 nieruchomości, zwłaszcza, gdzie obszar tych nieruchomości jest większy. W każdym razie przyklaskujemy inicjatywie obywatelskiej, byle takowa nie spoczęła przed dokonaniem zamierzonej reformy.

(—) Koncert amatorski urządzony w sobotę w sali Vogla na cele dobroczynne, przyniósł bardzo mały rezultat materialny. Nie wiadomo, czy po opłaceniu kosztów, zostanie jaki czysty dochód. Członkowie towarzystw śpiewackich, współdziałających w koncercie, zebraли pomiędzy sobą kilka nacięć rubli, które oddali komitetowi urządzającemu. Program koncertu wykonany był ku zupełnemu zadowoleniu nielicznych słuchaczy. Projektowany po koncercie wieczorek z tańcami nie przyszedł do skutku.

(—) Nowa zbrodnia. W sobotę około godziny 9-ej wieczorem, na rogu ulicy Konstantynowskiej pochwycono niejakiego Wojciecha Skurę, mularza, który przed chwilą właśnie pchnął był nożem w bok stróża domu, z pod nru 6-go, przy Nowym Rynku. Tym razem pobudką zbrodni była zemsta, jakkolwiek sprawca, rzemieślnik z zawodu, znanym był podobno jako człowiek nie szanujący cudzej własności. Wojciech Skura dostał robotę w pomienionym domu, a stróż nie spuszczał go z oka, nie ufał mu bowiem, wreszcie ostrzegł gospodarza domu, że mularz więcej upatruje kradzieży aniżeli roboty, na skutek czego mularza oddalono. To było powodem zemsty. Wieczorem w sobotę, gdy stróż zdejmował szлды ścienne z frontu domu, aby je przechować w sieni, Wojciech Skura, który widocznie czychał na tę chwilę, przyskoczył nagle i utopił nóż w boku stróża, następnie próbował zemknąć, wołając „trzymajcie go,” aby tym sposobem zmylił pogoń. Przypadek chciał, iż zbrodniarz wpadł w objęcia jednego z przechodniów, a ten, słysząc nieraz o fortełach złodziejskich, przytrzymał wołającego i oddał go w ręce nadbiegających strażników policyjnych. Garstka osób, będących mimowolnymi świadkami zdarzenia, poznała w przytrzymywanym sprawce zbrodni,

odprowadzono go więc do więzienia. Stróża odwieziono do szpitala; rana jest głęboką i niebezpieczną.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 25 kwietnia do włącznie 1 maja, dzieci do lat 15: katolików 33, ewangelików 24, żydów 7, — razem 54; dorosłych: katolików 8, ewangelików 7, żydów 2, — razem 17.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym osób siedmudziesiąt i jedna, o 11 więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się pomiędzy dziećmi o 10, a pomiędzy dorosłymi o 1 wypadek.

(—) Wyzysk. Jakiś rzemieślnik, który zatrudniony był dawniej w fabryce gorsetów odwiedza rozmaite rodziny i narzuca się z robotą; bierze zadatki na gorsety, których następnie wykonać nie ma za co gdyż zadatki zostawia w szynkowni. Należy mieć się na baczności przed wydrwigroszem.

(—) Wóz naładowany bawełną stanął wczoraj w płomieniach na ulicy Krótkiej. Ogień powstał od rzuconego papierosa; niebezpieczeństwo spostrzegł ktoś z balkonu i ostrzegł woźnicę, lecz było już zapóźno. Zdołano odpręgnąć konie; spaliło się 13 bel bawełny, będącej własnością J. K. Poznańskiego. Towar był ubezpieczony.

(—) Znow dziecko nieżywe, płci żeńskiej, znaleziono w miejscu ustępem w domu nr 61, przy ulicy Aleksandrowskiej. Sekcja odbyła się na cmentarzu starozakonnym; śledztwo w toku.

(—) Kradzież. Do fabryki jedwabiu przy ulicy Cegielińskiej przybył jakiś kupiec z faktorem; oglądając towary, skradli sztukę jedwabiu w cenie kilkuset rubli. Obu rzemieślników schwytano i oddano ich w ręce policyi.

(—) W miejsce majówki zamierzonej, przyszło w niedzielę do zaciętej bójki w pewnej rodzinie rzemieślniczej, pomiędzy prawną żoną i osobą trzecią, którą żona zastała w mieszkaniu męża. Ruchomości domowe poniosły przytem niemało szwanku. Bójce położyła koniec policja, aresztując osobę trzecią, w celu odesłania jej do miejsca stałego zamieszkania.

(—) W jednej z fabryk tutejszych obniżono wszystkim robotnikom płacę o czwartą część. Sprawa nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona i prowadzi się w tej mierze układy pomiędzy pracodawcą i robotnikami.

(—) Z niedziel. Projektowane ranie wycieczki za miasto nie miały powodzenia z przyczyn niepogody i nagłego oziębienia się powietrza. Po południu na koncertach ogródkowych znalazło się również niewielu amatorów. W cyrku natomiast, na obu przedstawieniach, popołudniowym i wieczorowym, było pełno publiczności.

(—) Do Monachium w celu dalszych studyów wrócił melody utalentowany artysta-malarz p. Hirschenberg. Z przyjemnością nutujemy, że młody artysta zdobył środki na podróż artystyczną, której tak pożądał. Z okazji tej wzmianki przypominamy, że obrazek p. Hirschenberga „Talmudysta,” umieszczony na wystawie konkursowej z zapisu Kuryerowa, zwrócił uwagę znawców. W „Przeglądzie tygodniowym czytamy: „Talmudysta p. Hirschenberga przedstawia jedną małą postać starca-izraelity, pochylonego w skromnej izbie nad dużą księgą. Rysunek tej główki świetny, charakter doskonały a w malowaniu znac indywidualizm i oryginalność tego utalentowanego kolorysty.” Recenzent nadmieniam, że K. Alchimowicz „Zniwo” i „Hirschenberga „Talmudystę” należało uznać za najlepsze dzieła wśród zbioru prac konkursowych.

(—) Dziś w teatrze Victoria na benefis dyrektora p. Józefa Puchniewskiego, daną będzie po raz pierwszy krotochwila „Złoty pajak,” napisana przez F. Schönthana, autorka doskonałej farsy „Porwanie Sabine.” Dyrektor p. Puchniewski usprawiedliwia się że do grania benefisu zmusza go niepowodzenie, jakiego doznał w ostatnich czasach — i ma nadzieję, że publiczność poprze ten benefis, a tym sposobem ułatwi wyjazd towarzystwu.

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Warszawa. Kantor mamek projektują założyć lekarze warszawscy, z kapitałem około 30,000 rubli, zebrać się mającym za pomocą udziałów 500 rublowych. Projekt dąży do zwinięcia pokątnych kantorów stręczących.

W przytulniach nocnych przy ulicy Pawiej w Warszawie i na Pradze nocowało w ciągu zimy 23,127 biedaków. Pomocy lekarskiej udzielali bezpłatnie lekarze pp. Kryże, Kadler i Smiechowski oraz starszy felczer p. Bem. Fundusz przytulni, oprócz wartości inwentarza, wynosił w dniu 13 kwietnia 7,057 rs. 37 kop.

Lotnia warszawska liczy już 58 członków czynnych; liczba ta będzie szybko wzrastać albowiem władza uniwersytecka nie stawia pp. studentom przeszkód przy zapisywaniu

się do towarzystwa śpiewackiego.

— Szkoły. Na budowę domów dla szkół elementarnych w guberni siedleckiej i suwalskiej została w tym roku wyasygnowana suma 80,000 rs.

— W Płocku powstał zamiar założenia towarzystwa muzycznego.

— Siedlce. W osadzie Wołczyn zniszczył pożar 13 domów i 50 zabudowań gospodarczych.

— Straż celna w pasie pogranicznym guberni piotrkowskiej ma być wzmocniona, jak utrzymuje „Warszawski dziennik.”

— Dom gry. Grono kapitalistów belgijskich odniosło się powtórnie do ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu o koncesję na założenie domu gry w Cieclocinku. Poprzednie starania tych przedsiębiorców nie odniosły żadnego skutku.

— Wydalania. W warszawskim rozkazie policyjnym zamieszczono listę 53 osób cudzoziemców, poddanych pruskich, austriackich, rumuńskich, którym polecono wyjechać z granic Cesarstwa, bez możności powrotu.

— Kolonia letnia. Koło stacyi Kotuń na drodze żelaznej terespolskiej urządzony będzie szereg letnich mieszkań.

— Gronostaj zabito w lasach chlewskich jak donosi „Gazeta radomska.” Służba leśna utrzymuje, że w lasach tamecznych znajduje się jeszcze około dwudziestu sztuk tych drogiej zwierzętek.

— Z literatury. Powieści „sielskie” Kraszewskiego, w skróceniu, z przeznaczeniem dla ludu, ukazać się mają nakładem redakcyi „Zorzy.” Szereg tych wydawnictw rozpocznie „Jermola.”

— Z prasy. Tygodnik „Życie” drukuje obecnie dramat Jasińczyka p. t. „Lena,” oraz powieści: „Z popiołów” Jeske-Chońskiego i „Krzyż i ogień,” Adolfa Dygasiniego.

Echo muzyczne rozpoczęło druk studjum Edwarda Lubowskiego p. t. „Talma i Adryanna Lecouvreur.”

Kłosa poświęcił ostatni swój numer J. I. Kraszewskiemu. Znajdujemy tam opis pogrzebu, dalszy ciąg biografii zmarłego mistrza powieści polskiej, dalszy ciąg powieści Jego p. t. „Czarna godzina” i list W. Pola pisany do Kraszewskiego w 1851 roku. Na ilustracye z obchodu pogrzebowego złożyły się rysunki Czesława Jankowskiego, Kossaka, Piotrowskiego i Witkiewicza.

„Czasopismo „Przemysłowiec” zawiesiło swe wydawnictwo.

**TELEGRAMY.**

Paryż, 1 maja. (Ag. półn.) Schnaebel uwolniony wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem, o północy wyjechał z Metz do Paryżu. Tutejsze gazety cieszą się z takiego zakończenia sprawy, chwalą stanowczość Flourensę i oświadczają się za koniecznością czuwania, ażeby zapobiedz nieoczekiwanym wypadkom. Według zdania gazet Schnaebel i Gausch będą translokowani.

Berlin, 1 maja. (Ag. półn.) Do izby deputatów pruskiego sejm uwniesiono projekt podwyższenia cel ochronnych od produktów rolniczych.

Petersburg, 30 kwietnia. (Ag. północna.) Rozkaz dzienny ministra wojny z dnia 23 b. m. poleca zaliczać warszawski specjalny magazyn prowiantowy zamiast, jak dotychczas do klasy II-ej — do klasy I-ej, oraz urządzić drugi taki magazyn.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Ag. półn.) „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Konstantynopola, że z powodu niepokojących stosunków w Macedonii, zarządzono dalsze środki ostrożności, celem strzeżenia granicy.

Londyn, 30 kwietnia. (Agencja półn.) Nad powstańcami arabskimi koło Wady-halfa odniósł pułkownik Chermside z wojskiem egipskim znaczne zwycięstwo. Powstańców poległo 150, zabrano obóz, broń i chorągwie.

Ateny, 1 maja. (Ag. półn.) Na wyspie Kandy przyszło do starcia pomiędzy mułmanami i chrześcianami. Okręt francuski wyruszył natychmiast ku brzegom Kandy.

Berlin, 1 maja. Komisja budżetowa przyjęła bez zmiany żądanie dodatkowego kredytu na drogi strategiczne i projekt pożyczki.

Projekt opłaty od spirytusu został przyjęty w radzie związkowej.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Petersburg, 29 kwietnia. Wskała na Londyn 21<sup>1/16</sup>.

na Berlin 17<sup>3/16</sup>, na Amsterdam 106<sup>1/16</sup>, na Paryż 222<sup>1/2</sup>, 1/2 imperyal 9.31, rosyj. premiowa pożyczka 1-ej emisji 253, takąż II em. 233, rosyjska pożyczka z roku 1873 163<sup>1/16</sup>, II pożyczka wachodnia 99<sup>1/2</sup>, III pożyczka wachodnia 100; 6<sup>1/2</sup> renta złota 196<sup>1/2</sup>, 5<sup>1/2</sup> listy zast. ziemsk. 164<sup>1/16</sup>, akcyje rosyjsk. wiel. D. Z. 272, kolei kursko-kijowskiej 364<sup>1/16</sup>, petersburski bank dyskontowy 722, warszawski bank dyskontowy —, rosyjski bank dla handlu zagr. 314, petersburski bank międzynarodowy 475, dyskonto prywatne 4<sup>1/2</sup> 9/16.

Berlin, 30 kwietnia. Bilety banku rosyjskiego 178.30; 5<sup>1/2</sup> listy zastawne 56.30, 4<sup>1/2</sup> listy likwidacyjne 52.10, 5<sup>1/2</sup> pożyczka wachodnia II em. 55.00, III emisji 54.60, 4<sup>1/2</sup> pożyczka z 1880 r. 82.00, 5<sup>1/2</sup> listy zastawne rosyjskie 91.00, kupony celne 321.10, 5<sup>1/2</sup> pożyczka premiowa z 1864 roku 144.75 takąż z 1866 r. 133.75; akcyje banku handlowego 73.75, dyskontowego 63.25, dr. żel. warsz. wiedeń. 276.00, akcyje kredytowe austriackie —, renta kolejowa rosyjska 95.50, 6<sup>1/2</sup> renta rosyjska 108.50, dyskonto 5<sup>1/2</sup>, prywatne 1<sup>1/16</sup> 9/16.

Londyn, 30 kwietnia. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 95<sup>1/16</sup>. Konsola angielskie 102<sup>1/16</sup>. Petersburg, 29 kwietnia. Zół w miejscu 45.00, na sier. 43.00. Paszenica w m. 13.25. Żyto w m. 7.50. Owies w m. 4.25. Konopie w m. 45.00. Siemie linaie w m. 14.00, ciepło.

Berlin, 30 kwietnia. Paszenica 160—178, na kw. maj 175<sup>1/16</sup>, na wrz. paź. 166. Żyto 121—125, na kw. maj 123<sup>1/16</sup>, na wrz. paź. 128.

Londyn, 29 kwietnia. Cukier Java 95 proc. 13<sup>1/16</sup>, spokojnie, cukier barakowy 11<sup>1/16</sup>, spokojnie.

Liverpool 29 kwietnia. Sprawozdanie półroczne. Przepuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 4,000 bel.

Liverpool 29 kwietnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Mocno. Middling amerykańska na kw. maj 5<sup>1/16</sup>, na maj cz. 5<sup>1/16</sup>, na cz. lip. 5<sup>1/16</sup>, na lip. sier. 5<sup>1/16</sup>, na sier. wrz. 5<sup>1/16</sup>, na wrz. paź. 5<sup>1/16</sup>, na paź. list. 5<sup>1/16</sup>, na list. gr. 5<sup>1/16</sup> p.

Manchester, 29 kwietnia. Water 12 Taylor 6<sup>1/16</sup>, Water 30 Taylor 8<sup>1/16</sup>, Water 20 Leigh 7<sup>1/16</sup>, Water 30 Clayton 8<sup>1/16</sup>, Mook 32 Brooke 8<sup>1/16</sup>, Mule 40 Mayoll 8<sup>1/16</sup>, Medio 40 Wilkinson 9<sup>1/16</sup>, Warpoops 32 Lees 8<sup>1/16</sup>, Warpoops 36 Rowland 8<sup>1/16</sup>, Double 40 Weston —, Double 60 zwykły G. 12<sup>1/16</sup>, 32<sup>1/16</sup> 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 172, mocno.

New-York, 29 kwietnia. Bawełna 15<sup>1/16</sup>, w N. Orleansie 10<sup>1/16</sup>.

Bawełny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 15,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 22,000 bel, do ładu stałego 17,000 bel. Zapas 419,000 bel.

**TELEGRAMY GIELDOWE.**

	Z dnia 30	Z dnia 2
<b>Gielda Warszawska.</b>		
Zgłano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	56 30	56 22 1/2
„ Londyn „ 1 Z.	11 41	11 40
„ Paryż „ 100 fr.	46 40	46 50
„ Wiedeń „ 100 fl.	90 30	90 25
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	91 70	94 —
Ros. Poż. Wschodnia	100 —	100 —
Listy Zas. Ziemi z 69 r. Ser. I.	101 70	101 80
„ „ Ser. II do IV	101 70	101 80
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	100 40	100 —
„ „ „ „ II	99 90	99 80
„ „ „ „ III	99 25	99 15
„ „ „ „ IV	99 25	99 15
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I.	95 75	95 75
„ „ „ „ II	95 —	95 —
„ „ „ „ III	94 75	94 75
<b>Gielda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie sarax	178 30	178 60
„ „ na dost.	178 50	178 75
Weksle na Warszawę kr.	177 95	178 40
„ Petersburg kr.	177 70	178 10
„ „ dl.	177 10	177 90
„ Londyn kr.	20 36 1/2	20 37
„ „ dl.	20 30 1/2	20 31
„ Wiedeń kr.	160 35	160 3 1/2
Dyskonto prywatne	1 1/4	1 1/4
<b>Gielda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg		20 13/16
Dyskonto 2%		

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

Urodzeń od dnia 25 kwietnia do 1 maja włącznie było:

W parafi katol. Dzieci żywych 62, a mianowicie: chłopców 30, dziewcząt 32, z tej liczby dzieci ślubnych 59, nieslubnych 3, Nieżywo urodzonych 4, w tej liczbie ślubnych 4, nieslubnych —.

W parafi ewang. Dzieci żywych 59 a mianowicie: chłopców 21, dziewcząt 19, z tej liczby dzieci ślubnych 36, nieslubnych 3, Nieżywo urodzonych 5, w tej liczbie ślubnych 3, nieslubnych —.

Starozakonnich. Dzieci żywych 13, a mianowicie: chłopców 12, dziewcząt 6, z tej liczby ślubnych 13, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych — nieslubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 30 kwietnia 1 maja:

W parafi katolickiej 9, a mianowicie: Andrzej Sikorski z Rozalją Królikowską, Michał Waczyński z Józefą Kelgowską, Józef Antoni z Franciszką Gorzkiewicz, Karol Piekarski z Maryanną Galicką, Julian Hyra z Elżbietą Zakrzewską, Antoni Kmian z Maryanną Rychlewską, Tomasz Wojtczak z Katarzyną Kowal, Antoni Rybak z Maryanną Stachura, Mateusz Walczykowski z Michaliną Zboisną.

W parafi ewangelickiej 4, a mianowicie: Wilhelm Hentsch z Emilią Krause, Karól Luniak z Ludwiką Lentz, Juliusz Premke z Anną Milde, Gustaw Adolf Häusler z Emilią Albertyną Specht.

Starozakonnich —

Zmarli w dniu 30 kwietnia i 1 maja:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 4; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Walerya Klein, lat 21.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Gustaw Adolf Münchberg, lat 40, Karol Rauch, lat 84, Dorota Fuchs z Zachertów, lat 62.

Starozakonnich: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —

**LISTA PRZYJEZDNYCH**

Hotel Victoria. Parzenko z Radomia. Hotel Polski. Lubliner z Kempna, Hole z Kalisza, Krotowski z Warszawy, Zachaim z Moskwy Freund z Sosnowic.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznymi. Godziny przyjmcia: z chorobami kobiecemi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznymi i moczopłucnymi od 3-6 po południu. STALE ŁÓZKA. Dr. MISIEWICZ.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją: Józefa Puchniewskiego. We wtorek 3 maja. 1887 r. NA BENEFIS JÓZEFA PUCHNIEWSKIEGO ZŁOTY PAJAK Krotochwila w 4 aktach, przez F. Schöntana.

Młody człowiek skończywszy gimnazjum, znający język polski, niemiecki i początki rosyjskiego, dotychczas będąc urzędnikiem gospodarczym, poszukuje posady, bądź to do prowadzenia ksiąg lub też na jakiego dozoreg w fabryce. Wiadomość w redakcji pod lit. J. S. 449-3-1

Władysław Bem KRAWIEC MĘZKI z Sieradza, otworzył pracownię w Łodzi przy ulicy Południowej, w domu Pruszyńskiego, Nr. 448. 450-3-1

Объявление. Судебный пристав Съезда мировых Судей I Петроковского Округа Игнатий Сушинский жительствующий в гор. Лодзи во доме № 1437, объявляет, что 11 28 (Мая) сего 1887 года с 10 час. утра в гор. Лодзи, в домъ Николая Штарка, под № 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Элеоноры Ольшувка, заключающееся в коровъ, лошадахъ, вошъ, плугъ и боронъ и оцененное 100 руб., на удовлетворение претензій приобретателя правъ Доминика и Аполония супр. Антосякъ, Адольфа Бржезинскаго. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Апрель 12 дня 1887 года. Судебный Приставъ СУШИНСКИЙ. 448-1-1

Zgubiono nachkartę od paszportu, wydanego z gminy Lutomiernsk, powiatu łaskiego, na imię Adama Kozłowskię. Znalazca zechce ją złożyć w redakcji Dziennika Łódzkiego. 450-1

Dr. A. Krusche

mieszka obecnie w domu Eharda, obok apteki W-go Borejszy, ulica Piotrkowska 727 i przyjmuje od 9-10 i 2-4 w chorobach chirurgicznych i skórnych, zajmuje się również masażem. 377-15-5

DOKTÓR MEDYCYNY A. Elzenberg,

ordynator oddziału dla chorych wenerycznych i skórnych w szpitalu starozakonnych w Warszawie, przyjmuje w mieszkaniu swoim przy ul. Marszałkowskiej Nr. 132, od 4-7 po południu. 283-0-1

WIELKI wybór kapeluszy w najwiecejszych fasonach, podług ostatniej mody przybranych; po nad przystępnymi cenach. Magazyn mód E. Röder, ulica Zielona Nr. 265-b.

Potrzebne są PANNY do szycia, uzdolnione do staników i spódnic. F. Wünsche, ulica Dzika. 439-2-1. Potrzebny jest od 1 (13) maja

MLECZARNIA WARSZAWSKA,

przy ul. Średniej vis-à-vis Anstadta. Otwarta codziennie od godz. 4 rano do 11 wieczór. Zaostrzona w świeże mleko krowie i kozie, napoje gazowe i wszelkiego rodzaju ciasta. Przy mleczarzni ogród spacerowy. S. Lewiński. 483-1

Do składu Ludwika Heniga nadzedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnej wielkości, oraz s marmurowymi blatami. 322-0-4

Stosownie do żądania Komisji przemysłowej, w Nr. 92 gazety „Łodzer Tageblatt” pomieszczone było ogłoszenie p. Prezydenta m. Łodzi, aby pp. fabrykanci niezwłocznie składali szematy wypełnione, żądane przez komisję przemysłową.

Mam honor zawiadomić pp. fabrykantów, że jak w latach poprzednich tak i obecnie podejmuję kompletnego przygotowania tych szematów, w przepisany porządku. Bolesław Brzozowski, ulica Widzewska N. 1437. 443-3-1

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY E. Stumana

przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca r. b. do domu W-go Jeziorskiego vis-à-vis domu Bławata. 432-30-1

Mieszkanie.

Dwa pokoje i kuchnia w bliskości pałacu Scheiblera, poszukuje się od 10 czerwca. Zgłaszać się do sklepu Norblin i S-ka. -422-3-1-

Do sprzedania WILLA

w ładnym położeniu pod Warszawą, z ogrodem, sadzawką, zabudowaniami gospodarczymi, lodownią etc.; 26 pokojów, w odległości 1 1/4 wiorsty od rogatki; część szacunku spłaca się przez amortyzację; najodpowiedniejsza dla zamkowej rodziny. Wiadomość u właściciela, przy ulicy Hożej pod N. 14, m. 9, od 2 do 3. 390-3-1

W Warszawie BUDYNEK FABRYCZNY

z kotłem parowym o sile 15 koni, z najnowszymi aparatami do destylacji spirytusu, do sprzedania lub wydzierżawienia na inną fabrykę. Położony nad brzegiem Wisły sam w sobie od 3 ulic z placem bardzo obszernym. Wiadomość w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr. 110, mieszkania 4 od 1 do 5. 415-3-1

Zarząd drogi żelaznej

FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 1 (13) maja r. b., wprowadzony będzie następujący rozkład jazdy pociągów:

Table with 2 columns: Pociągi wychodzące z Łodzi and Pociągi przychodzące do Łodzi. Includes train numbers, times, and destinations.

Mydło miodowo-ziolowe!

jest najdoskonalszym środkiem upiększenia twarzy; wywiera skutki prawdziwie zadziwiające; myje się twarz lub inne miejsca skóry, na- zajutrz już naskórek się wygładza, przez co pleć staje się nadzwyczaj białą i delikatną. Mydło to wyrównywa zmarszczki na twarzy, nadając jej kolor młodości, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w krótkim czasie pieg i plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wędry i inne nieczystości skóry. Cena za 3 kawałki 90 kop. Główny i jedyny skład w centralnej perfumeryi W. Kułakowskiego, Nowy-Rynek Nr. 3 w Łodzi. 451-6-1

Paweł Kołodziejski i Sp.

Nowy Świat Nr. 51 róg Wareckiej w Warszawie skład hurtowy towarów tabacznycch poleca swoje usługi p.p. handlującym, szczegółowe cenniki na żądanie wysyłają się. 325-6-1

Advertisement for Pigulek Valleta, featuring text: ANEMIA, BEZKRWISTOŚĆ, WYLECZENIE SZYBKIE TYCH CHOROŃ PRZEZ UŻYCIĘ, BLEDNICA, BLADA CERA, PIGULEK VALLETA, ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNA PARYŻKA, PILULES DE VALLET, PRAWDZIWE PIGULKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE.

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA

podaje do wiadomości, iż w miesiącu sierpniu r. b. na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację ni- żej wyszczególnione, a dotąd nie wykupione towary:

Table with columns: Towar przybył, Stacya wysyłająca, Nazwisko odbierającego, Rodzaj towaru, Waga. Lists various goods and their destinations.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 30 kwietnia.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje. Includes financial data for various locations like Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Dopelnione trans., w ciągu giełdy, Akcyje. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnio- uo trans., w ciągu giełdy. Lists various stocks and bonds.